

Były prezydent Kolumbii podżega do „usunięcia” Maduro

7 sierpnia 2018

Prawicowy były prezydent Kolumbii nie tylko wzywał wenezuelskie wojsko do przeprowadzenia zamachu stanu przeciwko Nicolasowi Maduro, ale i starał się zdobyć poparcie dla takiego rozwiązania w amerykańskich kołach biznesowych. Nagranie jego rozmowy pojawiło się w sieci po zamachu na przywódcę Wenezueli.

Neokonserwatysta i jeden z najbliższych latynoamerykańskich sojuszników USA, Alvaro Uribe, skończył swoją kadencję prezydencką w Kolumbii w 2010 r., ale pozostał w swoim kraju wpływową figurą. Kolumbijski prezydent-elekt Ivan Duque, którego zaprzysiężenie zaplanowano na jutro, to jego polityczny wychowanek. Nie ulega wątpliwości, że pod jego rządami Bogota będzie jednym z centrów wspierania latynoamerykańskich oligarchii i torpedowania wszelkich ruchów emancypacyjnych, czy jakichkolwiek politycznych alternatyw dla dominacji USA.

W niedzielę, po tym, gdy najprawdopodobniej miał miejsce przeprowadzony za pomocą dronów zamach na prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro, ujawnione zostało nagranie rozmowy Alvaro Uribego z grupą amerykańskich biznesmenów. Władze w Caracas oskarżają Kolumbię o współudział w jego zorganizowaniu. Zarejestrowane spotkanie może być kolejnym dowodem na to, że nie są to bezpodstawne podejrzania.

„Jak publicznie powiedziałem, uważam, że żołnierze wenezuelscy muszą usunąć ten rząd, ale nie po to, by stworzyć rząd wojskowy, ale po to, by wezwać do szybkiej transformacji politycznej, z demokratycznymi, przejrzystymi wyborami” – mówi Uribe. Następnie dodaje: „Prywatnie dodam jeszcze, że USA powinny wspierać taką decyzję”.

Rozmowa miała miejsce w domu eksprezydenta w Rio Negro. Tego samego dnia Uribe zamieścił również na Twitterze wpis o bardzo zbliżonej treści, również rozpoczynający się od stwierdzenia, że wenezuelscy żołnierze muszą usunąć Maduro. W oficjalnym komentarzu Uribe bardziej stara się jednak uchodzić za człowieka zatroskanego o los prostych ludzi, gdyż dodaje, iż nowy demokratyczny rząd w Caracas winien powstrzymać kryzys humanitarny i unikać przemocy.

W tym miejscu warto dodać, że „nienawidzący przemocy” Uribe jest obecnie w swoim kraju oskarżony o kierowanie paramilitarną bojówką wymierzoną w jego (głównie lewicowych) oponentów, gdy był gubernatorem stanu Antioquia w latach 1995-1997. Nieformalna współpraca prezydenta i wojska z nieregularnymi bojówkami trwała również wtedy, gdy Uribe był głową państwa i bezwzględnie zwalczał partyzantów z FARC. Ujawniona w niedzielę sytuacja nie jest również pierwszym przypadkiem, gdy były kolumbijski prezydent stara się sprowokować zamach stanu w sąsiednim państwie. Do analogicznych działań wzywał wenezuelskich oficerów w ubiegłym roku, bez żadnych zahamowań, z parlamentarnej mównicy w Bogocie.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu